Rok X. Lwów, luty 1911. Nr. 2.

PRZEGLĄD HYGIENICZNY

ORGAN

TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO i TOWARZYSTWA „OCHRONA MŁODZIEŻY".

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY:

Dr. BR. KACZOROWSKI i Prof. Dr. K. PANEK

ul. Chorążczyzna l. 22. ul. Akademicka 26.

Redakcya i administracya, Lwów, ul. Kochanowskiego 31.

Hygiena jamy ustnej w internatach.

(Z III Kongresu dla hygieny szkolnej w Paryżu 1910 r. według odczytu Dra Wallischa, Docenta Uniwersytetu wiedeńskiego).

Skreślił

Dr. Bronisław Kaczorowski.

Pielęgnowanie jamy ustnej w internatach powinno być takie samo jak w domu. O czystości jamy ustnej swoich dzieci powinni w domu pamiętać rodzice, w internatach zaś wychowawcy.

Jama ustna jest bramą, którą wchodzą pokarmy do przewodu pokarmowego i powietrze do płuc. Z bramy tej korzystają także niestety bardzo często i różne bakterye chorobotwórcze, które tą drogą dostają się do organizmu człowieka. W warunkach normalnych ma organizm i jama ustna dosyć siły, aby się oprzeć wtargnięciu nieprzyjaciela. Gdy jednak organizm niema dostatecznej siły odpornej, lub gdy bakterye wkraczają w takiej ilości, że zupełnie zdrowe ciało nie jest w stanie zwalczyć tychże, wtedy człowiek ulega chorobie mniej lub więcej ciężkiej, często śmiertelnej. Nas tutaj przedewszystkiem interesuje utrzymanie jamy ustnej w takiej czystości, aby ciało ludzkie zabezpieczyć przed inwazyą większej ilości bakteryi.

Powietrze jamy ustnej komunikuje z powietrzem zewnętrznem, które szczególnie w miastach bogate jest w różne bakterye. Do jamy

ustnej bywają również doprowadzane bakterye za pośrednictwem pokarmów, widelców, łyżek i noży, często za pośrednictwem brudnych palców. Skutek tego pośrednictwa jest taki, że w jamie ustnej spotykamy liczne pod względem ilości i jakości hodowle bakteryi. W jamie ustnej zdrowych dzieci stwierdzono n. p. obecność bakteryi błonicowych i pneumococów, chociaż dzieci niezachorowały ani na dyfteryę, ani na zapalenie płuc, pozostały zupełnie zdrowymi. Inaczej jednak się dzieje, gdy bakterye znajdą w ustach warunki rozwoju. Wilgotne ciepło ust, zapalenie dziąseł wywołane zwyczajnie kamieniem nazębnym, nagromadzone między zębami gnijące resztki pokarmów, zepsute zęby wypełnione gnijącemi substancyami, tworzą idealny podkład dla rozwoju przeróżnych drobnoustrojów chorobotwórczych. Czystość więc jamy ustnej, w szczególności czystość i całość zębów są pierwszorzędnym warunkiem zapobiegawczym przeciw przeróżnym chorobom infekcyjnym.

W jaki sposób psują się zęby, czyli jak powstaje choroba zębów »caries«?

Kwasy, które się tworzą w ustach odwapniają tkaninę zębową. W tej odwapnionej tkaninie gromadzą się bakterye i rozpuszczają ją, tworząc jamy w zębach. Kwasy powstają z nagromadzonych między zębami pokarmów bogatych w cukier. Zwykły cukier jest dla zębów mniej szkodliwy, ponieważ jest łatwo rozpuszczalny — przeciwnie różne leguminy, czekolada itd. są o wiele więcej szkodliwe, gdyż gromadząc się między zębami i pozostając dłużej w ustach są bardzo dobrym materyałem do tworzenia się kwasów.

Po zjedzeniu pokarmów, szczególnie pokarmów, z których tworzą się kwasy, powinno się usta i zęby dokładnie wodą wypłukać.

Pielęgnowanie zębów jest również potrzebnem z innych także bardzo ważnych powodów. Mianowicie:

1. Zęby rozdrabniając pokarm przygotowują go dla przewodu pokarmowego.

2. Całość i obecność zębów potrzebną jest do dokładnej wymowy.

3. Dbałość o zęby zabezpiecza człowieka od nieznośnych bolów, które wywołują zęby zepsute.

4. Od obecności zębów zależy ukształtowanie się nietylko szczęk, ale i całej twarzy człowieka.

5. Częste dolegliwości jak: brak apetytu, niedobry smak i przykry zapach, które nierzadko przypisują żołądkowi, mają swoją główną przyczynę w zepsutych zębach i niehygienicznie utrzymywanych ustach.

W jaki sposób więc hygiena ust i zębów powinna być przeprowadzana w internatach?

Wychowanek powinien czyścić zęby, wychowawca zaś powinien się przekonać, że zęby dokładnie i dobrze wyczyszczone zostały.

Lekarz powinien mieć dokładne zapiski ze stanu zębów wychowanków, a zęby zepsute powinien doprowadzić do porządku.

Celem czyszczenia zębów jest mechaniczne oddalanie znajdujących się na zębach i między zębami resztek pokarmów i przeróżnych bakteryi. Używanie różnych zalecanych płynów do czyszczenia zębów jest zbyteczne, często nawet szkodliwe, ponieważ niektórzy ludzie sądzą, że płukanie pięknie pachnącą wodą wystarcza do oczyszczenia zębów. Gdyby nawet środki te posiadały własności odkażające, to stosowane jako płukanka nie wystarczają, gdyż dodatnie te ich własności bardzo prędko przemijają.

Najdzielniejszym środkiem do czyszczenia zębów jest szczoteczka, dla usunięcia zaś resztek pokarmów z pomiędzy zębów wykłuwacz.

Czyszczenie zębów powinno się odbywać w ten sposób, aby wszystkie zęby ze wszystkich stron zostały dokładnie oczyszczone. Nietylko strona przednia, lecz także strona tylna (językowa), szczególnie zaś przestrzenie międzyzębowe powinny byc dokładnie czyszczone. Szczególniejszą zaś uwagę należy zwracać na zęby tylne, gdyż te mniej ulegają automatycznemu oczyszczaniu przez wargi i język. Szczoteczka do zębów nie powinna być za wielka, aby mogła dosięgnąć każdego zęba. Szczecina powinna być silnie lecz nie gęsto osadzona, gdyż im gęściej jest szczeciny, tem trudniej oczyścić pojedyncze zęby.

Różne pasty, proszki itd. oczyszczają cośkolwiek zęby, niepowinny jednak zawierać nic szkodliwego dla zawartości całej jamy ustnej.

W celu dokładnego oczyszczenia przestrzeni międzyzębowych powinno się używać wykłuwaczy i płukanek. Wprawdzie nie jest apetyczne używanie płukanek wobec osób obcych, jednak w rodzinie a więc i w internatach, które tworzą wielkie rodziny, nie powinno brakować płukanek.

Do celowego a więc dobrego czyszczenia zębów należą: szczoteczka, ewentualnie proszek do zębów, wykłuwacz i płukanka.

Kiedy powinno się czyścić zęby?

Rano, a szczególnie wieczór, gdy wychowankowie idą spać. Dobrze zaś jest po każdem jedzeniu dokładnie usta i zęby wodą wypłukać.

W jaki sposób powinni wychowawcy czuwać nad hygieną ust swoich wychowanków?

Wychowawcy powinni nietylko pilnować aby ich wychowankowie codziennie według danych wskazówek czyścili zęby, lecz powinni również badać, czy zęby są rzeczywiście oczyszczone i czy dziąsła nie są obrzmiałe. Obrzmiałe dziąsła są wskazówką, że wychowanek zębów nie czyści lub źle czyści. Do czuwania nad czystością zębów

nie potrzeba szczególnego przygotowania, wystarczy częste oglądanie zębów. Jeżeli są gładkie i błyszczące, to jest oznaką, że przynajmniej na przedniej części są dostatecznie oczyszczone.

Lekarz domowy lub lekarz specyalista powinien często oglądać zęby wychowanków, mieć dokładne zapiski zepsutych zębów, które powinien wypełnić (zaplombować), ewentualnie gdyby plombowanie nie było wskazanem — usunąć. Obowiązkiem również lekarza jest czuwać, czy hygiena ust u wychowanków dokładnie jest przestrzeganą.

Tak wychowawcy jak i wychowankowie powinni być dokładnie objaśnieni i przekonani, że dokładna hygiena jamy ustnej nietylko wstrzymuje psucie zębów, lecz że równocześnie jest pierwszorzędnym środkiem zapobiegawczym przed różnemi chorobami zakaźnemi.

Sprawy Towarzystwa hygienicznego.

PROTOKÓŁ

posiedzenia Wydziału Towarzystwa hygienicznego, odbytego dnia 17-go listopada 1910. Obecni: pp. Czerszykówna, Dr. Kuhn, Dr. Obtułowicz, Dr. Opieński, Prof. Dr. Panek, p. Wiśniewski i Dr. Hołobut.

Porządek dzienny:

1. Sprawa wykładów.
2. Wnioski członków.

Posiedzenie poświęcone zostało kwestyi wykładów, mających się urządzić w półroczu zimowem przez Towarzystwo hygieniczne, jak również sprawie, gdzie wykłady te byłoby najodpowiedniej urządzać ze względu, by jak największa liczba słuchaczy mogła z nich korzystać.

W dyskusyi, jaka się na ten temat rozwinęła, brali udział prawie wszyscy uczestnicy. Dr. Obtułowicz zawiadamia, że ma zgłoszone trzy wykłady, a to: Dra Nowickiego »O gruźlicy« i Dra Piaseckiego jeden »Wrażenia z kongresu szkolnego w Paryżu« i drugi »Choroby zakaźne a szkoły według dzisiejszego stanu nauki«.

Pan Wiśniewski podnosi, że Towarzystwo pedagogiczne, o ile będzie chodziło o wykłady ściśle przeznaczone dla nauczycieli, udzieli swej sali zupełnie bezinteresownie, w innych zaś razach, t. j. dla wykładów przeznaczonych dla szerszej publiczności, za zwrotem kosztów oświetlenia itd. Przypuszcza również, że w tych razach, w którychby Towarzystwo hygieniczne urządzało wykłady dla szerszej publiczności wspólnie z Towarzystwem nauczycieli, to niezawodnie zrzekłoby się ono kosztów należnych od Towarzystwa za użycie sali, za oświetlenie, opał itd. Stawia więc wniosek, by Wydział Towarzystwa hygienicznego wszedł w kontakt z Towarzystwem pedagogicznem i wysłał pismo do Towarzystwa, by zechciało podać warunki, pod jakimi odstąpić by mogło salę na odczyty urządzane przez Tow. hygieniczne.

W dalszej dyskusyi zabiera głos pna Czerszykówna i proponuje, by Towarzystwo urządziło odczyty na temat hygieny pracy zawodowej i hygieny stroju kobiecego, w tym ostatnim odczycie powinnaby być głównie uwzględniona hygiena ubioru młodych dziewcząt.

Dr. Panek proponuje, by zwrócić się do Dra Zalewskiego z prośbą, by zechciał wygłosić odczyty z zakresu hygieny dróg oddechowych — uproszenia Dra Zalewskiego do wygłoszenia odczytów podjął się Dr. Hołobut.

Co do hygieny stroju kobiecego postanowiono imieniem Wydziału uprosić Dr. Fl. Mirę Ogórek-Pankową o wygłoszenie odnośnego wykładu.

W rezultacie zatem przyjęto, by urządzić w sezonie zimowym cały szereg wykładów i uprosić do tego prelegentów proponowanych przez poszczególnych wnioskodawców, a zarazem by zwrócić się do Towarzystwa nauczycieli z zapytaniem, czy nie zechciałoby odstąpić Towarzystwu hygienicznemu sali na wykłady, ewentualnie pod jakimi warunkami na to zgodzić by się mogło.

Wykłady postanowiono ewentualnie ogłosić plakatami.

Doc. Dr. Hołobut — sekretarz. *Dr. F. Obtułowicz* — prezes.

PROTOKÓŁ

z posiedzenia Wydziału Towarzystwa hygienicznego odbytego w dniu 31 stycznia 1911. Obecni: Prof. Dr. Grabowski, Dr. Obtułowicz, Dr. Opieński, Prof. Dr. Panek, Doc. Dr. Piasecki, Dr. Hołobut i zaproszony na posiedzenie Wydziału Dr. Kaczorowski.

Porządek dzienny:

1. Sprawa wykładów.
2. Sprawa sprzedaży broszurek Dra Blumenfelda c. k. Namiestnictwu.
3. Wnioski członków.

W sprawie wykładów, jakie zamierza urządzić Towarzystwo hygieniczne zabiera głos Dr. Obtułowicz i zawiadamia Wydział, że Dr. Piasecki zgadza się na wygłoszenie odczytów pod firmą Towarzystwa hygienicznego i podaje równocześnie tematy odczytów: 1. Budynki szkolne na zachodzie a u nas i 2. Walka z gruźlicą w szkole (na tle obrad Kongresu paryskiego). Pierwszy wykład ma zamiar wygłosić na posiedzeniu wspólnem z Towarzystwem politechnicznem, aby w dyskusyi mogli wziąć udział architekci, drugi zaś odczyt na posiedzeniu wspólnem z Towarzystwem walki z gruźlicą i Tow. lekarskiem. Z innych uproszonych do wygłoszenia odczytów prelegentów przyrzekł wygłosić odczyt o gruźlicy Dr. Nowicki i to w pierwszej połowie marca, jak również Dr. M. Ogórek-Pankowa o »Hygienie stroju kobiecego«. Inni prelegenci, do których się zwrócono z propozycyą wzięcia udziału w urządzaniu odczytów, na razie nie dali się skłonić do przyrzeczenia — choćby nawet w czasie późniejszym — do ich wygłoszenia.

W dyskusyi, jaka się rozwinęła w kwestyi urządzić się mających odczytów zabiera głos Dr. Opieński, który podnosi, że odczyty, które zamierza wygłosić Dr. Piasecki, choć aktualne, są jednak zbyt fachowe i nie przeznaczone dla szerszej publiczności, a Towarzystwu powinno chodzić o urządzenie jak największej ilości odczytów popularnych, mogących zainteresować szerszy ogół. Dr. Piasecki wyjaśnia, że odczyty jego są rzeczywiście przeznaczone nie dla szerszej puliczności, lecz więcej fachowe, lecz przypuszcza, że wygłoszenie ich nie stoi na przeszkodzie, tem bardziej, że na jednem z dawniejszych posiedzeń Wydziału postanowiono obok odczytów czysto popularnych urządzać także odczyty więcej fachowe, mogące interesować tylko pewne koła. Po wyjaśnieniu Dra Piaseckiego uchwalono bez dyskusyi urządzić oba odczyty w sposób proponowany przez Dra Piaseckiego, z tem, że na odczyt pierwszy, tj.: »Budynki szkolne na zachodzie, a u nas« postanowiono zaprosić nietylko Towarzystwo Politechniczne, ale i Towarzystwo Pedagogiczne, Radę miejską i Towarzystwo lekarskie.

W kwestyi odczytów zabiera jeszcze głos Prof. Dr. Panek i zgłasza odczyt swój na temat »Głodzenie jako czynnik zdrowia i choroby«. Termin od-

czytów ustalono w ten sposób, że pierwszy odczyt wygłosi Dr. Piasecki w dniu 6-go marca, a następnie w odstępach 2 tygodniowych wygłoszone zostaną dalsze odczyty. Odczyty popularne postanowiono podawać do wiadomości publiczności nietylko zapomocą prasy, ale i afiszów.

W sprawie sprzedaży broszurek Dra Blumenfelda »O chorobach wenerycznych« Namiestnictwu, podaje Dr. Obtułowicz do wiadomości Wydziału, że zgodziło się ono na cenę żądaną za broszurki w kwocie 540 koron, nie zgodziło się natomiast na wypłacenie jakiegokolwiek honoraryum dla autora, mimo że nie podano wysokości tegoż honoraryum, ale przyznanie go i wysokość zostawiono do oceny wysokiemu Namiestnictwu. Kwotę za broszurki, bez honoraryum autorskiego, zgodzono się przyjąć. Przy sposobności podaje Dr. Obtułowicz do wiadomości Wydziału, że subwencya Wydziału krajowego za rok 1911 w kwocie 600 koron została już wypłaconą; nie otrzymano natomiast dotychczas subwencyi rządowej za lata 1909 i 1910; a to z tego względu, że otrzymać ją ma Towarzystwo w wysokości większej od dotychczas pobieranej (600 kor.) a to po 800 kor. rocznie.

Dr. Opieński uwiadamia Wydział, że Towarzystwo »Ochrona Młodzieży« zgłosiło swą gotowość wyrównania zaległości w Towarzystwie hygienicznem. Ponieważ zaległości tego Towarzystwa są znaczne proponuje, aby Towarzystwo hygieniczne zredukowało swą należytość za lata ubiegłe, a na przyszłość żeby żądało regularnego płacenia za »Przegląd hygieniczny«. Sprzeciwia się takiemu załatwieniu sprawy Prof. Dr. Grabowski. Od Towarzystwa »Ochrona Młodzieży« należy zażądać całej sumy należnej za lata ubiegłe, a dopiero następnie można się z Towarzystwem tem układać i należytość swą odpowiednio zredukować. Ponieważ zaległości te odnoszą się do lat kilku, polecono skarbnikowi wygotowanie rachunku i porozumienie się w tej sprawie z Towarzystwem »Ochrona Młodzieży«.

Ad 3. Dr. Panek prosi, ze względu na nawał zajęć, o zwolnienie go z obowiązków redaktora »Przeglądu hygienicznego« na 1 rok, zwłaszcza że równocześnie z redakcyi usuwa się zupełnie, skutkiem nadwątlonego zdrowia, Prof. Dr. Grabowski. Jako redaktora proponuje Dra Kaczorowskiego. Zgodzono się na propozycyę Dra Panka i oddano czasowo całe kierownictwo »Przeglądu hygienicznego« Drowi Kaczorowskiemu, wyrażając równocześnie za trudy redakcyjne podziękowanie Prof. Drowi Grabowskiemu, jak i chwilowo zwolnionemu z tych obowiązków Prof. Drowi Pankowi. Obaj redaktorzy dotychczasowi przyrzekli pomagać w wydawaniu pisma nowemu redaktorowi, Drowi Kaczorowskiemu.

Równocześnie zawiadamia Prof. Dr. Panek, że Komitet redakcyjny czyni gorliwe przygotowania, aby z rokiem przyszłym nietylko powiększyć łamy »Przeglądu hygienicznego«, lecz także dołączyć doń osobny dodatek, obejmujący część popularną celem wyłączenia z działu ściśle naukowego i fachowego artykułów dotyczących hygieny społecznej i ludowej, jakoteż prac mających za cel popularyzowanie zdobyczy hygieny wśród szerokich warstw, czem uczyni się zadość dawno odczuwanej potrzebie i ułatwi pracę redakcyi takiego pisma. Myśl rozszerzenia i zreformowania »Przeglądu hygienicznego« przyjęto z żywem uznaniem.

Dr. Obtułowicz, wspominając o zjeździe lekarzy i przyrodników polskich, jaki się ma odbyć w Krakowie w roku bieżącym w lipcu, otwiera dyskusyę nad tem, w jaki sposób należałoby wziąć udział w tymże zjeździe. Ze względu na spóźnioną porę postanowiono sprawę udziału Towarzystwa w Zjeździe lekarzy i przyrodników w Krakowie rozpatrzeć na jednem z najbliższych posiedzeń Wydziału.

Dr. Teofil Hołobut
sekretarz.

Dr. Ferdynand Obtułowicz
prezes.

SPRAWOZDANIA I STRESZCZENIA.

Choroby zakaźne, mikrobiologia.

Frugoni C. **O możności hodowania prątka Kocha na tkance zwierzęcej.** *(Centralbl. f. Bakt. Abt. I. T. 53. S. 553).*

Wnętrzności i tkanki zwierzęce, szczególniej zaś płuca królika i psa tworzą — o ile przyrządzi się je według następujących zasad i określonej techniki (po 45 minutowem gotowaniu w autohlawie wycina się z nich kostki, pogrąża je na 1—2 godz. do 6 lub 8% wody glicerynowej w rurce szklanej sposobem Rouxa chroniąc je przed wyschnięciem zapomocą korka gumowego). Tak przygotowane cząstki narządów stanowią znakomitą pożywkę dla hodowli gruźliczego prątka, który wyrasta na niej tworząc powłoki o właściwym typowym wyglądzie. Sposób ten ma bardzo wiele zalet dogodnych: łatwość przyrządzania, szybki i wydatny rozwój, nieprzerwana zdolność do przeszczepiania bez zmniejszenia wzrostu, znaczniejsza szybkość rozwoju i możność wyosobnienia prątka z tkanek gruźliczych. Sposób ten pod każdym względem zasługuje na zastosowanie go w technice bakteryologicznej.

Kraus R. i Volk R. **Szczególniejsze własności gruźlicze zmienionych narządów świnki morskiej.** *(Wien. klin. Wochenschrift. 1910. S. 289).*

Jeżeli się sporządzi wyciągi wykazujące zmiany gruźlicze narządów świnki morskiej i czysty przesącz tych wyciągów zastrzyknie się świnkom zdrowym, to one w krótkim czasie giną, a sekcya ich nie wykazuje przyczyny zejścia śmiertelnego Wyciągi niezmienionych makroskopowo narządów zwierząt zakażonych gruźlicą, podobnie jak zwierząt zdrowych lub końską surowicą naczulonych są nietrujące. Ciała działające tutaj nie rozpuszczają się w wyskoku, są na ciepłotę wrażliwe, a dłużej przechować dadzą się tylko w ciepłocie niższej. O istocie ich na razie nic pewnego nie da się powiedzieć.

Bartel, Neumann i Leimsner. **W sprawie działania narządów na prątek gruźliczy.**

Praca autorów miała na celu zbadanie, jaki wpływ wywierają narządy limfatyczne oraz niektóre związki chemiczne, otrzymane z narządów, na żywotność prątków gruźliczych typu ludzkiego i bydlęcego.

Co się tyczy pierwszej części pracy autorów, to badania ich potwierdziły poprzednie doświadczenia, mianowicie, że długotrwałe działanie narządów bogatych w limfocyty przy 37° zamienia prątki gruźlicze w stan niezjadliwy (avirulent) dla świnek morskich.

Co się zaś tyczy drugiej części pracy, to autorowie badali wpływ na prątki gruźlicze zaczynów proteolitycznych, mydeł kwasu oleinowego oraz lipoidów, otrzymanych ze śledziony, wątroby i gruczołów limfatycznych młodych baranów. Okazało się, że związki te znoszą przy 37° zjadliwość prątka gruźliczego, zarówno ludzkiego, jak i bydlęcego.

Najsilniejsze działanie, zdaje się, wywierają substancye lipoidowe, ponieważ nietylko znoszą one żywotność prątków gruźliczych, lecz nadto rozpuszczają ciała tych ostatnich. W literaturze znajdujemy o omawianej sprawie skąpe wzmianki. Tak n. p. Noguchi znalazł, że mydła kwasu oleinowego w pewnej koncentracyi zmniejszają zjadliwość prątków gruźliczych, tak, że wreszcie nie udaje się zakazić nimi zwierząt. Dalej Opie z doświadczeń swych wyprowadza

wniosek, że komórki jednojądrowe i nabłonkowe (epitheloid) zawierają zaczyn proteolityczny, który w przeciwieństwie do zaczynu leukocytów wielojądrowych trawi białko w kwaśnym roztworze, zaczyn ten jest przyczyną zserowacenia grużełków.

Na zasadzie powyższych badań autorowie twierdzą, że już w prawidłowych narządach zdajduje się cały szereg ciał nieobojętnych, które mogą odgrywać ważną rolę w walce ustroju z zakażeniem oraz w procesie wytwarzania stanu odpornościowego.

Do ciał tych należą, jak wynika z badań autorów, zaczyny proteoliczne, mydła kwasu oleinowego i lipoidy, otrzymywane z śledziony, wątroby i gruczołów limfatycznych.

Rabinowicz M. **Badania nad etiologią tyfusu plamistego.** *(Arch. f. Hygiene T. 71. S. 331).* Ze spr. Sala Aleksandra w Kijowie.

Na początku swej pracy streszcza autor wyniki badań rozmaitych badaczy o przyczynie tyfusu plamistego. Następnie podaje wyniki własnych badań i doświadczeń, jakie poczynił podczas epidemii tyfusu plamistego w Kijowie.

Rabinowicz znajdował stale w wybroczynkach krwawych i organach 18 osób zmarłych na tyfus plamisty, krótkie, zwykle parami występujące prątki o zaokrąglonych brzegach, barwiące się dobrze Gramem lub metodą impregnowania azotanem srebra.

Takiego samego kształtu laseczniki wykazywał stale we krwi u 58 chorych podczas choroby, ale tylko sposobem Giemsy. Przy tej metodzie barwienia przedstawiają się jako niebieskie pręciki o jaśniejszym odcieniu w środku.

Z surowicy 7 chorych udało się autorowi wyhodować kultury tych bakteryi. Prątki wzięte z tych hodowli przedstawiały się również jako nieruchome pręciki o powyżej opisanym kształcie i ułożeniu, barwiły się dobrze Gramem i Giemzą. Bakterye te występowały stale we krwi w organach, w kulturach, w parach, dlatego nazwał je autor dwuprątkiem (diplobacillus). Próby aglutynacyjne nie dały pewnych wyników.

Krew chorych tyfusowych wstrzyknięta podskórnie rozmaitym zwierzętom (myszom, szczurom, morskim świnkom i królikom) okazała się bardzo chorobotwórczą, w szczególności u młodszych zwierząt. Silne chorobotwórcze działanie ma również czysta hodowla prątków, zaszczepiona zwierzętom podskórnie. W 3—4 dni po zaszczepieniu znalazł R. prątki te we krwi zwierząt zaszczepionych. Około 5 – 6 dnia znikały one, a u świnki morskiej i królika występował typowy przełom choroby (crisis) podobnie jak u ludzi. Jedna świnka po przełomie zginęła z powodu zapadu. *Dr. Damm.*

Geillinger H. **Badania nad chemicznem odkażaniem plwociny gruźliczej.** *(Arch f. Hyg. T. 7).*

Autor zwraca uwagę, że przy odkażaniu plwociny gruźliczej należy w celach praktycznych uwzględniać obok działania bakteryobójczego środka desynfekcyjnego także wygląd plwociny po odkażeniu i zapach użytego środka.

G. podaje wyniki badań swych przeprowadzonych w tym kierunku.

A) Działanie bakteryobójcze na plwocinę.

Miarą użyteczności danego środka był czas działania potrzebny do zabicia prątków gruźliczych w plwocinie, przy temperaturze pokojowej. Jako nieużyteczne uważa autor preparaty, które po 8 godzinach nie zdołały doszczętnie zabić bakteryj gruźliczych. Z tych środków dały dobre rezultaty:

a) Kwas karbolowy. W 3% i 5% roztworze zabijał bakterye gruźlicze w plwocinie do 8 godzin.

b) Formaldehyd + ług potasowy. Podczas gdy mieszanina zawierająca $2^1/_2\,^0/_0$ formaldehydu i $5\,^0/_0$ ług potasowy zabijała bakterye gruźlicze do 8 godzin, nie można było mieszaniną $^1/_2\,^0/_0$ formaldehydu i $5\,^0/_0$ ługu potasowego, zabić prątków gruźliczych prędzej jak po 24 godzinach.

Z powodu lotności i nietrwałości formaldehydu ma karbol bez wątpienia znaczną wyższość nad tym środkiem desynfekcyjnym.

Niekorzystne wyniki dały:

a) Mydło kresolowe i lysol, które w $5\,^0/_0$ roztworze nawet po 8 godzinach nie działają pewnie.

b) Lysoform i surowy lysoform, który w $2-5\,^0/_0$ roztworze po 24 godzinach nigdy nie zabijał prątków gruźliczych.

Mieszanina $5\,^0/_0$ surowego lysoformu z $5\,^0/_0$ ługiem potasowym niweczy bakterye gruźlicze dopiero po 24 godzinach.

c) Morbicid działał w $5\,^0/_0$ roztworze dopiero po 24 godz., w $2\,^0/_0$ zaś rozczynie bezskuteczny.

Inne środki (ług potasowy, ług sodowy, sublimat, sublimat z dodatkiem soli kuchennej, względnie glyceryny, asterol, antiformina itd.) dawały jeszcze gorsze rezultaty. W szczególności zaś $1-5\,^0/_0$ sublimat z dodatkiem soli kuchennej względnie glyceryny, nigdy nie zabijał prątków gruźliczych po 8 godzinach.

B) Działanie fizykalne na plwocinę.

Alkalia w działaniu swem wywołują napęcznienie, kwasy i sole metali ciężkich ścinanie się.

Przez kombinacyę ługów z środkami odkażającymi, tracą ostatnie wiele na swej intenzywności. Plwocina zaś przez dodanie alkaliów zamienia się na lepką masę śluzowatą tak, że spluwaczkę czy naczynie, w którem była plwocina trudno oczyścić. Mydła powodują słabsze napęcznienie i w połączeniu z środkami odkażającymi nie działają na nich tak ujemnie jak alkalia.

Barwiki w środkach desynfekcyjnych mają tę ujemną stronę, że pozostawiają plamy trudne do usunięcia.

Przetwory poprawiające zapach środka desynfekcyjnego nie pozostają również bez wpływu na jego siłę odkażającą.

Na podstawie dokonanych badań i prób sądzi autor, że obok środków desynfekcyjnych o działaniu fizykalnem na plwocinę i niektóre chemiczne przetwory znaleść mogą praktyczne zastosowanie. Mydła kresolowego radzi autor używać w $12\,^0/_0$ rozczynie, poddając plwocinę 12 godzinnemu działaniu. Spodziewa się, że dalsze doświadczenia przyniosą środek, który jako trwała zawiesina obok silnego działania bakteryobójczego odpowie i innym warunkom hygieny, t. j. będzie środkiem bez przykrego zapachu i będzie mieć zdolność szybkiego uniewidoczniania przykrej dla oka plwociny. *Dr. Damm.*

A. Weichel. **Wpływ soli kuchennej na bakterye, powodujące zatrucie mięsa.** *(Arb. a d. kais. Gesundheitsamte T. 35).*

Wpływ soli kuchennej na bakterye wspomiane jest różny, zależnie od tego czy działa na nie sól w kulturach sztucznych, czy też w mięsie, w wypadku zaś pierwszym od tego, czy ilość bakteryi jest w kulturze wielką czy małą. Knltury agarowe zalane rozczynem $15\,^0/_0$-wym, jak również bulionowe, zawierające $25\,^0/_0$ NaCl przechowywane przez 15—18°C zawierały zarazki żywotne jeszcze do 33 dnia. W kulturach bulionowych z $15\,^0/_0$ NaCl, trzymanych przy ciepłocie pokojowej, obumierały bakterye po 88, zaś w agarowych posypanych solą po 58 dniach; w ciepłocie lodowni nie zamierały nawet po 95 dniach i przy znacznem zgęszczeniu soli. Bakterye, powodujące zatrucia mięsem, wprowadzone

natomiast do podłoża sztucznego, zawierającego znaczną ilość soli, obumierają znacznie łatwiej. Na bakteryobójcze własności soli kuchennej w podłożach sztucznych wpływa obok ilości soli i rodzaju podłoża agar, bulion, również postać dodanej soli w rozczynie lub sucha ciepłota oraz ilość zawartych zarazków. W zgęszczeniach od 10% wzwyż jest sól kuchenna, zastosowana przy ciepłocie pokojowej i wyższej dobrym środkiem niszczącym w stosunkowo niedługim czasie bakterye zatruć mięsnych.

W mięsie zakażonem wspomnianemi zarazkami przed nasoleniem, obumarcie bakteryi następuje nawet przy znacznem zgęszczaniu soli do 19% tak późno, że nie można solenia uznać za sposób odpowiedni dla zużytkowania mięsa zakażonego nawet w wypadku pominięcia faktu, że solenie nie niszczy toksyn wytworzonych przez bakterye. Dopiero po 75 dniach obumierały bakterye w mięsie zakażonem i solonem 12—19% soli, gdy przy 10—13% soli stwierdzić można było zarazki te w mięsie nawet po 80 dniach. *L. Bier.*

Lange i Poppe **Wpływ azotu na konserwowanie się samoistne mięsa oraz przyczynki do bakteryologii gnicia mięsnego.** *(Arb. a. d. kais. Gesundheitsamte T. 33).*

Przechowywanie mięsa w atmosferze azotu nie ułatwia w niczem jego przechowywania. Gnicie mięsa w tej atmosferze różni się od zwykłego gnicia jedynie tem, że nie wytwarza się przy tem amoniak wolny. Na mięsie gnijącem przy ciepłocie zwykłej nie znajdywali autorowie B. putrificus uważanego za charakterystyczny dla gnicia fibriny i mleka ani też innych ścisłych beztlenowców. Prócz kilku gatunków ziarniaków - Micrococcus aureus, albus, candicans, liquefaciens flavus. ureae i ureae liquefaciens, znajdywali głównie bakterye grupy odmieńca Bact. proteus vulgare, proteus Zenkeri, cadaveris album oraz do nich podobne. B. fluorescens liquefaciens, putidum non liquefaciens alcalifaciens, gdy natomiast grupa bakteryi okrężnicowych B. coli proximus, lactis aerogenes, coli anindolicum i grupa bakteryi siennych, B. subtilis, coprogenes bardzo nieznacznie się zaznaczała. *L. Bier.*

Latti. **Wyjaławianie przedoperacyjne skóry naftą i benzyną.** *(Gazetta degliosped. 1910. Nr. 47).*

Autor twierdzi, że wyjaławianie skóry naftą lepsze jest, aniżeli sublimatem, alkoholem lub nalewką jodową, nieuszkadza bowiem skóry. Przed operacyą goli się skórę, wyciera się ją dokładnie wacikiem zmoczonym w nafcie, następnie w przeciągu pół minuty wyciera się drugim wacikiem zmoczonym w benzynie, w końcu całe pole operacyjne przykrywa się serwetami wyjałowionemi. Autor bardzo gorąco poleca tę metodę wyjaławiania, przy zastosowaniu bowiem jej dokonał 700 wiekszych operacyj, z tego: 54 cięć brzusznych i 193 operacyj przepuklin. Zawsze następowało gojenie per primam intentionem.

Dr. K.

Badania cesarskiego urzędu zdrowia o „używaniu mleka i gruźlicy“. *(Deutsche med. Wochenschr. 1910. S. 349).*

Badania przeprowadzone między rokiem 1905—1909 przy współudziale rządowych lekarzy i weterynarzy w Prusach, Bawaryi, Sachsoni, Wirtembergii, Badenie i Hesyi. W 113 przypadkach stwierdzono u krów gruźlicę. Mleko tych zwierząt przez dłuższy czas piło 620 osób. Z tych 268 osób piło mleko od 44 krów przegotowane, 360 osób zaś, pomiędzy którémi znajdowało się 151 dzieci, piło mleko od 69 krów w stanie surowym. Z tych 360 osób tylko dwoje dzieci między 1 a 2 roku życia wskutek używania mleka zachorowało na bydlęcą gru-

źlicę. Dzieci te miały tylko obrzmiałe gruczoły szyjne, innych objawów chorobowych nie wykazano. Dzieci te żyją, dobrze wyglądają i są silnie rozwinięte.

Tutaj potwierdza się zapatrywanie R. Kocha, że niebezpieczeństwo z picia mleka od krów gruźliczych jest nieznaczne w porównaniu z niebezpieczeństwem, jakiem są ludzie chorzy na gruźlicę dla swego otoczenia. *Dr. K.*

Hygiena szkolna.

Stan obecny instytucyi lekarzy szkolnych i wogóle szkolnej służby zdrowia w Anglii przedstawia wyczerpujące sprawozdanie sanitarnego nadinspektora zarządu szkół angielskich (Board of Education) za rok szkolny 1908/09.

W tym roku byli w 307 na 328 okręgów szkolnych czynni lekarze szkolni aprobowani przez Board of Education. W 21 okręgach szkolnych był także wprowadzony nadzór lekarski młodzieży szkolnej, jednak czynni tam lekarze nie uzyskali jeszcze z różnych powodów aprobaty naczelnej władzy.

W 224 okręgach wykonywał czynności lekarza szkolnego publiczny inspektor sanitarny, w 76 okręgach lekarze szkolni pod nadzorem publicznych inspektorów sanitarnych okręgowych. Władze szkolne podnosząc zgodne harmonijne współdziałanie obu tych organów służby zdrowia na korzyść poruczonego ich pieczy zakresu działania.

Przy wykonanych w roku sprawozdawczym badaniach młodzieży pomagało lekarzom szkolnym 1084 sił pomocniczych (assistants) i wykonano te badania na $1^1/_2$ miliona młodzieży szkolnej.

Godnem jest zaznaczenia, że 49 kobiet piastowało urzędy publicznych inspektorów zdrowia, 8 kobiet urzędy aprobowanych lekarzy szkolnych, a 60 było zajętych jako asystentki szkolne (siły pomocnicze). W 37 okręgach znajdują się oprócz tego szkolne pielęgniarki (school-nudses), które dzieciom w nagłych wypadkach i zasłabnięciach spieszą z pomocą i w niektórych przypadkach wykonują polecone przez lekarza leczenie.

Leczenie badanej a chorej młodzieży jest kwestyą sporną. Przeważa zapatrywanie, że nie jest zadaniem władz szkolnych troszczyć się też o leczenie chorych dzieci szkolnych. Mimo tego znajdują się w niektórych miejscowościach zarządzenia uprawniające leczenie chorej młodzieży.

W Oldham władza szkolna miejscowa wypłaca szpitalowi rocznie 50 funtów szt. za leczenie dzieci przez lekarza szkolnego do szpitala oddanych. — W Cambridge rada miejska przeznacza na ten sam cel szpitalowi 44 funtów szt., a 50 f. szt. wyasygnowała specyalnie na sprawienie aparatu rentgenowskiego. Część kosztów pokrywa sam szpital, a część ofiary prywatne.

Anonimowy ofiarodawca przeznaczył 20 f. szt. na sprawienie okularów dla młodzieży szkolnej.

Cambridge było pierwszem miastem Anglii, które urządziło własną szkolną dentystyczną klinikę. Impulsem do tego była ofiara 500 funt. szt. prywatnie na ten cel przeznaczona. Otwarcie tej kliniki nastąpiło w r. 1907, a w dwa lata później przeszła we własny zarząd gminy i stała się instytucyą miejską. W przeciągu dwóch miesięcy zbadano w roku sprawozdawczym całą młodzież szkolną dentystycznie i w razie potrzeby leczono.

Prywatnie ofiarowano klinice 5 f. szt. na sprawienie szczoteczek do zębów dla młodzieży. W Broadford urządziła miejscowa władza szkolna dla młodzieży szkolnej kompletną klinikę ze szczególnym oddziałem dentystycznym. Koszta utrzymania tego zakładu preliminowapo na 800 funt. szt. rocznie.

Dr. Kasparek.

Dr. Flachs. **Szkoła a pedagogia seksualna.** (*Schulgesundheitspflege Nr. 12. 1910*).

Pytanie skąd się bierze człowiek jest u dziecka bardzo częste. Pierwsze objaśniające odpowiedzi w tym kierunku powinny pochodzić od matki. Zadaniem pedagogii szkolnej powinno być powolne przygotowanie umysłu dziecka do przyjęcia tych drażliwych a przecież tak bardzo ważnych wiadomości. Dziecko ucząc się botaniki lub zoologii, niepowinno pomijać nauki o zapładnianiu roślin, o powstawaniu ptaków z jaja itd. Umysł jego powinien być tak pod tym względem przygotowany, aby wiadomości, które mu lekarz w ostatniej klasie o powstawaniu człowieka wyłuszcza, były tylko logicznem następstwem nauk, które dziecko odebrało, gdy się uczyło o powstawaniu roślin i zwierząt.

Dzieci wychodzące ze szkoły powinny być również pouczone o chorobach wenerycznych i o skutkach, jakie te choroby za sobą pociągają.

Autor swoje zapatrywania streszcza w następujących zdaniach:

1. W dzisiejszych czasach jest rzeczą niemożliwą utrzymywanie dzieci w nieświadomości płciowej. Dlatego dzieci muszą być dzisiaj uświadamiane, jednak w formie, która niesprzeciwia się najprostszym zasadom nauk przyrodniczych.

2. Dzisiejsze wychowanie tego zadania zupełnie niewypełnia lecz:

a) zamąca i tworzy błędne obrazy w wyobraźni dziecka,

b) podrażnia fantazyę i

c) jest niedostatecznem przygotowaniem do życia.

3. Pierwsze uświadamianie spraw płciowych powinno się odbywać w rodzinie, najlepiej to zadanie spełnia matka, gdy dziecko zaczyna w tej kwestyi stawiać pytania. Głównie powinna matka zastosować się do pytania dziecka, objaśnić rzecz możliwie w słowach najprostszych, a mając na względzie stan umysłowy dziecka, wytłómaczyć mu analogicznymi przykładami z życia roślinnego i zwierzęcego. (Możliwe to jest tylko u matek wykształconych, inteligentnych).

4. Ponieważ często do takich pouczeń w rodzinie brakuje czasu lub rodzina nie stoi na odpowiedniej wyżynie kulturalnej, wskazanem jest, aby szkoła zastąpiła dom. Dlatego wiadomości z nauk przyrodniczych powinny być rozszerzone, a rozmnażanie się roślin i zwierząt powinno być obszerniej traktowane.

5. Naukę o człowieku i rozmnażaniu się tegoż powinien udzielać lekarz w klasach wyższych i w seminaryach nauczycielskich. Wychodzących ze szkół uczniów powinien również lekarz pouczać o hygienie płciowej i zwrócić ich uwegę na niebezpieczeństwa, jakie pociągają za sobą choroby narządów płciowych. *Dr. K.*

Dział popularny.

Dr. G. Bunge. Żródła zwyrodnienia.

»...Celem usunięcia nieporozumień zaznaczam wyraźnie, że nie twierdzę, jakoby zatrucie chroniczne alkoholem było jedyną przyczyną rozkładania się tkanek, jedyną przyczyną niezdolności karmienia u matek, próchnienia zębów, gruźlicy, oraz cierpień nerwowych. Co do choroby zębów wskazałem na inną jeszcze przyczynę. A o gruźlicy wiemy bardzo dokładnie, że powstaje z wielu przyczyn. Wszystko bowiem, co osłabia ciało, co zmniejsza odporność tkanek, ułatwia bakteryom, naszym wrogom, przystęp do organizmu.

Twierdzę jednakże, że alkohol jest jedną z przyczyn wzmiankowanych cierpień. Twierdzę, że jest jedną z głównych przyczyn. A twierdzę przedewszystkiem: Alkohol jest tą przyczyną, którą znamy dokładnie i której usunię-

cie natychmiastowe od nas tylko zależy. A więc precz z alkoholem, a wtedy poznamy lepiej inne przyczyny cierpień i będziemy mogli skuteczniej pracować nad ich usunięciem.

Chcąc usunąć alkohol jako przyczynę chorób, nie wystarcza zwalczać nieumiarkowanie, a polecać picie umiarkowane. Źródłem nieumiarkowania jest mierność w piciu. Każdy pijak był kiedyś miernie pijącym i dopóki nie przestaniemy pić miernie, nie usuniemy też przenigdy nieumiarkowania wraz z wszystkimi skutkami jako to: chorobami, obłąkaniem, zbrodniami.

Lepiej, niż najdłuższe kazania, objaśnia tę prawdę następujące porównanie: W pewnym zakładzie dla obłąkanych zapytał ktoś dyrektora, czy nie sprawia mu nieraz trudności rozróżnienie jednostek zdrowych od chorych umysłowo. »Bynajmniej odparł dyrektor, na to mam sposób niezawodny«.

I zaprowadził pytającego do łazienki.

»Oto widzi pan, w razie jakiej wątpliwości otwieram kurek od wodociągu i puszczam wodę do basenu. Następnie wołam obłąkanego i każę mu za pomocą kubełka wodę z basenu wylać. Zabiera się natychmiast do pracy i będzie czerpał, czerpał wodę bez końca. Skoro natomiast to samo każę uczynić człowiekowi zdrowemu umysłowo, zamknie najpierw kurek od wodociągu i dopiero potem zabierze się do wylania wody z basenu«.

Otóż podobnie jak waryaci postępują sobie ci, którzy zwalczają nieumiarkowanie, lecz źródła nieumiarkowania nie zatykają, kurka wodociągowego nie zakręcają, nie chcą usunąć miernego picia alkoholu. Jak waryaci postępują wogóle ci wszyscy, którzy zwalczają skutek, lecz przyczyny zwalczać nie myślą.

Rozpatrzmy się tylko po świecie. Kto działa na wzór ludzi rozumnych? Wszyscy naśladują waryatów!

Jak waryaci postępują sobie przedstawiciele ludu w ciałach prawodawczych, którzy uchwalają olbrzymie sumy na powiększenie domów dla obłąkanych, lazaretów, lecz nic nie chcą przeznaczyć na przeciwdziałanie obłędowi i chorobom.

Jak waryaci działają członkowie kongresów, Towarzystwa dobroczynności, którzy zbierają coraz to nowe środki na budowę przytułków wszelkiego rodzaju, zakładów dla epileptyków, słabych umysłowo, alkoholików, na budowę lecznic dla chorych na płuca, poliklinik dla ubogich, lecz nic nie chcąuczynić, gdy chodzi o zapobieganie gruźlicy, pijaństwu, epilepsyi...«.

W tych krótkich, miejscami szorstkich uwagach uczonego, mieści się naprawdę cała treść sprawy alkoholizmu. Bądźmy rozumni i chciejmy walczyć z przyczynami pijaństwa, jeżeli na seryo pragniemy usunąć pijaństwo samo.

Edward Abramowski. **Badania doświadczalne nad pamięcią.**

W psychologii porównywania i rozpoznawania powstało zagadnienie, którego dotychczas jeszcze nie rozstrzygnięto doświadczalnie, mianowicie, jako rolę w procesach tych odgrywa obraz pamięciowy? Zagadnienie to obrał sobie za przedmiot studyów autor niniejszej pracy, której dokonał w pracowni psychologicznej uniwersytetu genewskiego.

Nieskończenie ciekawsza jest jednak druga część książki, poświęcona złudzeniom pamięci, a oparta na doświadczeniach, przeprowadzonych w pracowni psychologicznej uniwersytetu brukselskiego. Zajmuje się ona przedewszystkiem zakresem i jakością pamięci, rozpoznawaniem zapomnianego, halucynacyami i paremnezyami. Autor dochodzi w ostatecznych swoich konkluzyach do wniosku, że w świecie duchowym nic nie ginie i że cała przeszłość człowieka, cała masa zapomnianego, odtwarzająca się we wspomnieniach świadomych cząstkowo tylko i od czasu do czasu, istnieje przecież całkowicie i ciągle, jako wielkie

wspomnienie podświadome, jednolite, niezróżniczkowane myślą, w postaci uczuciowego zredukowania przeszłości. Jest to nasza indywidualność »cenestezyjna«, nasze wyczucie siebie, zachowujące jedność i ciągłość pomimo wszelkich zmian warunków życia, zdrowia i myśli; głęboki pokład naszego charaktśru i temperamentu, na których wyrobienie składa się cała przeszłość, wszystkie wypadki i wrażenia naszego życia. Każda bowiem przeżyta chwila pozostawia swój równoważnik uczuciowy, zachowany podświadomie ślad swego istnienia minionego i w ten sposób tworzy się stopniowo »jaźń« — nasze aktualne istnienie przeszłości. Niekiedy pozostałość tę różniczkujemy czynnością myśli, wskrzeszamy cząstkowo, jako świadome, określone wspomnienie, lecz »podświadomie«, bezimiennie, uczuciowo pamiętamy ją zawsze, jako niewyróżniony składnik czucia siebie samego.

Pr. M. Kunz. **Czucie na odległośc jako zmysł skóry z uwzględnieniem nowych badań.** *(Internationales Archiv f. Schulhyg. T. VI. Nr. 3).*

Znany badacz czucia na odległość, szczególnie u ślepych, udziela nowych spostrzeżeń, z których wypływa, że czucie na odległość nie jest produktem fal dźwięcznych (Schallwellen) wychodzących z odczuwanego przedmiotu, lecz zmysłu dotykania. Pędzlowanie kodeiną i kokainą zmniejszało znacznie, natomiast wstrzykiwanie kokainy znosiło zupełnie czucie na odległość na dłuższy przeciąg czasu. To świadczy, że dźwięczne fale nie mogą być przyczyną czucia na odległość, gdyż podczas badań tylko zmysł dotykania poddawano doświadczeniom. Kunz jednak przypuszcza możliwość współdziałania zmysłu temperatury. Uderzająca jest zgodność między wrażliwością ucisku a czuciem na odległość, twardemu zmysłowi ucisku nie odpowiada czucie na odległość, częściowy zmysł ucisku wywołuje częściowe czucie na odległość.

Maślanka jako ważny posiłek z powodu wysokiej zawartości lecytyny. *(Bulletin de l'Office des Renseignements Agricoles).*

Prof. Dornic i Daire przypisują znane własności lecznicze maślanki jej wysokiej zawartości lecytyny. Litr mleka krowiego zawiera tylko 0·53—1·025 grama, kobiecego zaś 0·50—1·78 gr. lecytyny. Natomiast maślanka zawiera mniej więcej dwa razy tyle lecytyny, ile zawierało pierwotnie mleko, z którego maślankę otrzymano.

Tem się tłómaczy dodatni wpływ maślanki jako środka spożywczego i jej działanie wzmacniające u rekonwalescentów. Z tego też względu maślanka powinna nadawać się do celów leczniczych lepiej, aniżeli inne sztuczne a drogie środki sprzedawane w aptekach.

Jest także możliwem, że przy dodatku lecytyny do mleka chudego otrzymałoby się lepsze wyniki aniżeli dotychczas.

KRONIKA.

Od Redakcyi. Prof. Dr. Panek, z powodu zajęć naukowych, otrzymał na ostatniem posiedzeniu Wydziału jednoroczny urlop w redakcyi »Przeglądu hygienicznego«. Po ukończeniu urlopu Redakcya ma zamiar wydawać »Przegląd hygieniczny« w rozmiarach powiększonych, dzieląc go na dwie części: część naukową i część popularną.

Krajowa Rada zdrowia zajmowała się na posiedzeniu w dniu 21 stycznia 1911 we Lwowie następującemi sprawami: posady docentów hygieny w semi-

naryum nauczycielskiem w Białej, Nowym Sączu i Brzeżanach, Dom samarytański pp. Ekonomek w Krakowie, prywatny zakład dla rodzących we Lwowie, prywatny grobowiec w Twierdzy, taksa szpitalna w Husiatynie, sprawa zwalczania gruźlicy.

W budżecie austryackim na rok 1911 przeznaczono dla Wydziału lekarskiego w Krakowie 762.370 K, we Lwowie 470.400 K, jako wydatki zwyczajne. W porównaniu z rokiem zeszłym przeznaczono dla Lwowa więcej o 15.692 K, dla Krakowa więcej o 116.025 K (w czem 80.000 K na koszta utrzymania nowo zbudowanej kliniki psychiatryczno-neurologicznej). Jak w latach poprzednich, tak i w tegorocznym budżecie jest Wydział niemiecki w Pradze szczególnie uprzywilejowany (pomimo małej liczby słuchaczy jest dotowany najlepiej po Wydziale wiedeńskim, gdy Wydział czeski pomimo wielkiej frekwencyi stoi co do wydatków dopiero na czwartem miejscu). Wydatki na Wydział w Krakowie zajmą w tym roku w budżecie zwyczajnym trzecie miejsce, natomiast niestosunkowo daleko znajduje się Wydział lwowski, bo dopiero na szóstem miejscu, choć ze względu na frekwencyę i znaczenie powinienby być uposażony znacznie lepiej. Uderzające jest upośledzenie obu naszych uniwersytetów co do liczby płatnych profesorów nadzwyczajnych i asystentów w porównaniu z oboma Wydziałami w Pradze, które mają razem 25 profesorów nadzw. i 85 asystentów, gdy oba nasze Wydziały mają razem tylko 11 profesorów nadzw. (8 w Krakowie, 3 we Lwowie) i 72 asystentów. Prócz tego jest w Pradze 6 adjunktów, resp. preparatorów lub mechaników, gdy w Galicyi jest tylko jeden mechanik w Krakowie, a preparatorów ani adjunktów niema wcale. — W wydatkach nadzwyczajnych przeznaczono dla Krakowa 36.900 K, dla Lwowa tylko 9.000 K.

Wydatki wyznaczone dla wydziałów lekarskich uniwersytetów austryackich na rok 1911 przedstawiają w cyfrach następujący obraz: Ogólna suma na rok 1911 na wydziały lekarskie jest wyznaczona na 6,000.107 K, w szczególności na Wiedeń 2,154.983 K, Praga (niem.) 781.045 K, Kraków 762.370 K, Praga (czeska) 745.143 K, Graz 623.993 K, Lwów 479.400 K, Innsbruck 453.233 K.

Ogólna suma wydatków na r. b. jest wyższa od roku ubiegłego o 370.688 K, a podwyżka ta rozkłada się na Graz 150.095 K, Kraków 116.025 K, Innsbruck 29.131 K, Wiedeń 27.401 K, Praga (czeska) 10.697 K, Lwów 15.692 K, Praga (niem.) 11.047 K.

Na 114 profesorów zwyczajnych przypada na wydział lekarski we Lwowie 14, w Krakowie 15, największą liczbę ma Wiedeń (25), najmniejszą Lwów i Graz (14). Nadzwyczajnych profesorów 58, z liczby tej przypada na Lwów 3, Kraków 8; najwięcej ma Wiedeń (14), najmniej Lwów (3). Asystentów 113, z tego Lwów ma 34, Kraków 38; najwięcej Wiedeń (86), najmniej Innsbruck (31); Lwów pod tym względem zajmuje przedostatnie miejsce.

Z ogólnej sumy 4,062.177 K przeznaczonej na rok 1911 na utrzymanie kliniki, renumeracye asystentów, stypendya naukowe demonstratorów, inne renumeracye, dotacye dla klinik i zakładów teoretycznych i innych przypada na Lwów 277.396 K, na Kraków 521.369 K; najwięcej na Wiedeń (1,630.297 K), najmniej na Innsbruck (241.766 K); Lwów zajmuje przedostatnie miejsce.

Z różnych stron. Liczba dzieł i czasopism treści lekarskiej, wydanych w Niemczech w r. 1909, dochodzi 1904 (o 119 więcej niż w r. 1908) i stanowi 6·13% całej produkcyi piśmienniczej niemieckiej z tego roku. Wśród tego było 38 dzieł tłómaczonych z obcych języków (jednakże do tłómaczeń zaliczono tylko te dzieła, gdzie to wyraźnie w tytule podano; dzieła cudzoziemców, wydane po niemiecku bez tego zastrzeżenia, zaliczono do niemieckich dzieł oryginalnych). Z tych 38 tłómaczeń przypada 11 na francuskie, 10 na angielskie, po 3 na duńskie, włoskie i rosyjskie, po 2 na norweskie, holenderskie i polskie (jedno

z zakresu spraw sanitarnych, jedno z medycyny popularnej), wreszcie jedno ze szwedzkiego i jedno z arabskiego.

Zmarli. W Wiedniu zmarł emeryt. prof. ginekologii na uniwersytecie tamtejszym Dr. Gustaw Braun, licząc 82 lat życia.

Dr. Wilibald Nagel, prof. fizyologii Uniw. w Rostocku, zmał w 40 roku życia.

Z Towarzystw.

W Tow. lek. lwowskiem odbyło się dnia 27. stycznia IV-te posiedzenie naukowe, na którem Dr. Kučera przedstawił rezolucyę komisyi hygienicznej Towarzystwa w sprawie podania wniesionego do Rady miejskiej przez Prof. Raczyńskiego i asystentów kliniki dziecięcej o pozwolenie na przeprowadzenie szczepień Pirqueta w tutejszych szkołach ludowych. Dr. Czernecki przedstawił chorą z rozszerzeniem łuku tętnicy głównej. Dr. Slęk (z Przemyśla) przedstawił i omówił przypadki operowane: *a)* choroby Bantiego, *b)* choroby Hirschprunga, *c)* raka żołądka. Dr. Hornowski przedstawił preparaty anatomo-patologiczne: *a)* zmiany w tętnicy głównej królika po wszczepieniu nadnerczy, *b)* preparat macicy i pochwy podzielonej, *c)* zakrzepu żyły krezkowej. W dyskusyi przemawiali: Dr. Gluziński A., Herman, Hornowski, Kikinger, Kučera, Mikołajski, Nowicki, Raczyński, Selzer J. i Slęk.

TREŚĆ.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie, ulica Lindego l. 4.